

N A S Z

Opł. poczt. ulozoz. ryczałtem.

G Ł O S I K

Ilustrowane regionalne pisemko dzieci
i dla dzieci pojez. Augustowsko-Suwalskiego.

№ 10. Wychodzi 1 i 15 każdego mies. oprócz feryj letn. 15.V.1936.



„...mając lat dziewięć, albo dziesięć — postanowilem sobie, że gdy tylko skończę lat piętnaście, a więc osiągnę, według swego ówczesnego mniemania, szczyt dojrzałości męskiej, to zrobię powstanie i wyrzucę Moskali z Podbrzezia...”.

(Józef Piłsudski)

Pisma, Mowy i Rozkazy.

JÓZEF PIŁSUDSKI — O MATCE.

„Matka od najwcześniejszych lat starała się rozwinąć w nas samodzielność myśli i podniecała uczucie godności osobistej, które w moim umyśle formowało się w sposób następujący: tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem“.

*

„Matka, nieprzejednana patriotka nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodów z powodu upadku powstania, — owszem wychowywała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem Ojczyzny“.

*

„Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokół podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogie moim zamiarom — wtedy pytam się samego siebie, jakby Matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za Jej prawdopodobne zdanie, za Jej wolę, — już nie oglądając się na nic...“.

JÓZEF PIŁSUDSKI—O DZIECKU.

„...Jeszcze jedna prawda: jest nią DZIECKO. Nad głową stoi czas, nad duszą świszczy bat i człowiek się z sobą mocować musi, aby wytrzymać, i wtedy — ramię małego dziecka — dziecka, prawie bezsilnego, co myśleć nie umie, lecz czarownie się uśmiecha, dłońmi pieści tak, jak jedwab, zmarszczki wygładza, i troski zwalczać każe. Bezsilność dziecka jest jego potęgą. Niewprawny język, niewprawne członki ciała, ruszając się niezgrabnie, nosek jak kartofelek, czoło łysawe: ani to piękne, ani siła. Patrzcie, dziecko słabe, ledwo słowo wymówi, a w domu powtarzają to słabe słowo, jak słowa języka silnego. Język dziecka staje się językiem dorosłych. Nowe słowa dziecko tworzy, które zostają u ludzi w pamięci wieki całe. Bezsilność połączona z siłą, brzydota z pięknem, to jest miłe. To czar — to urok, co serca zniewala, co przykuwa do siebie i mocno ku sobie pociąga.

„Jeżeli nie wszyscy panowie tak z dziećmi obcuja, jak ja, to jednak dobra POŁOWA ludzkości, MATKI, z dziećmi mając do czynienia, ma te przeżycia tak silne i tak niezłomne, że niosą swe przeżycia z dziećmi aż do grobu“. —

Piękny przykład.

W dniu 19 marca b.r. dzieci szkoły powszechnej № 2 im. Al. Piłsudskiej w Suwałkach, postanowiły w myśl poleceń Marszałka Piłsudskiego, pracować dla Polski.

Na uroczystej akademji, po odczytaniu wyjątków z „Pism, Mów i Rozkazów“ Józefa Piłsudskiego, każda klasa podjęła jakąś pracę, a cała szkoła wspólnie postanowiła urządzić loterję na palmy.

Od dnia Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego robiły dzieci palmy, a przed palmową niedzielą urządziły na nie loterję.

Dochód przeznaczyły częściowo na powiększenie biblioteki szkolnej, a częściowo na fundusz ogrodzenia mogił poległych obrońców Ojczyzny, spoczywających na suwalskim cmentarzu garnizonowym.

PRENUMERATORZY ZAŁEGAJĄCY Z OPŁACENIEM PRENUMERATY SĄ PROSZENI O UREGULOWANIE ZAŁEGŁOŚCI DO 1 CZERWCA B. R.

L I P S K.

Lipsk do czasów Stefana Batorego nazywał się „Biebrzan”. Otoczony z trzech stron rozległymi bagnami Biebrzy, z natury nadawał się do obrony. Genialny król zwrócił na miasto szczególnszą uwagę. W jego planach



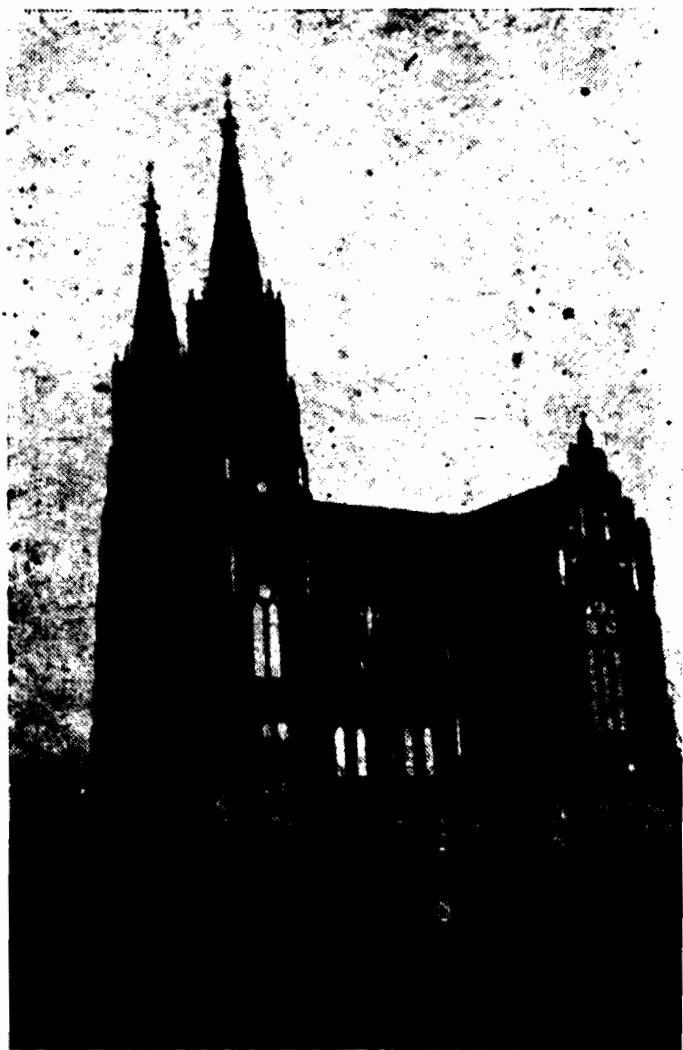
Kopiec wolności.

wojennych przeciw Moskwie, miasto mogło służyć jako punkt oparcia. Wykorzystując zaś położenie między rzeką Biebrzą, dopływem Narwi, a Czarną Hańczą, wpadającą do Niemna, miasto mogło być ogniskiem handlu między Polską a Litwą, oraz północno - wschodnimi krajami Europy. Lipsk nasz miał rywalizować z Lipskiem w Saksonji. W tym celu nakazał król kopać kanał, któryby połączył Biebrzę z Czarną Hańczą. Biebrzan został przechrzczony na Lipsk nad Biebrzą.

Zrobiono rynek, z którego wychodziły ulice na wszystkie strony. Dla szybszego rozbudowania miasta, sprowadził Batory 70 rodzin Madjarów z Siedmiogrodu, fachowych budowniczych. W roku 1580 nadał Batory miastu prawo magdeburskie, a za herb „łódź z żagle”. Król kazał zbudować ratusz, śpichrze, sklepy, browar, składy nad Biebrzą i t. p. Dla zaopatrzenia miasta w materiał budulcowy, nadał w roku 1583 kąt puszczy Perstuńskiej.

Lipsk nie odegrał tej roli, jaką mu wyznaczył Batory. Ze śmiercią króla, plan rozbudowy Lipska, jako ośrodka handlowego i strategicznego zszedł razem z królem do grobu. Miasto zeszło do roli małej osady.

W roku 1812 przemaszerowały przez Lipsk oddziały armji Napoleona, udające się na podbój Moskwy.



Kościół w Lipsku.

Po roku 1863 rozpoczął rząd rosyjski rusyfikację, mszcząc się na mieszkańcach Lipska za okazywaną przez nich pomoc partjom powstańczym, ukrywającym się w puszczy Augustowskiej.

Po odzyskaniu niepodległości Polski, mieszkańcy Lipska, rozumiejąc doskonale czem jest wolność, przystąpili do usypania Kopca Wolności. Obecnie kopiec nie jest jeszcze ukończony, ale my dzieci o nim pamiętamy i dziś w żalobną rocznicę śmierci Wodza Narodu, który dał nam wolność, całemu społeczeństwu lipskiemu przypominamy.

✠ *Kubatówna Irena*

ucz. VI. oddz. szk. powsz.
w Lipsku.

CO JA DAĆ MOGĘ?

*Mój Piotrusiu! Nie mam grosza,
Bom i mały i ubogi;
Ale siądźmy sobie razem
Na tem wzgórzu koło drogi.*

*Ja z książeczki mojej nowej
Przeczytam ci powieść sławną,
Sławną powieść o tych czasach,
Co minęły, przeszły dawno.*

Pokażę ci na obrazku
Takich mężów i rycerzy,
Aż ci w główkę najdzie blasku,
Aż serduszko ci uderzy!

Opowiem ci różne rzeczy-
O tych polach, o tem niebie,
O tych naszych żytnich kłosach,
Co tu rosną wedle ciebie.

Opowiem ci o tych lasach,
Co na straży szumiąc stoja
O tych rzekach modrych, bystrych,
Co nam łąki nasze poją.

Potem sobie zaśpiewamy,
Aż głos pòjdzie na pół mili,
I będzie nam w sercu błogo,
Ześmy taki dzień przeżyli.

Marja Konopnicka.

Kozi Rynek.

Jadąc z Augustowa szosą grodzieńską 17 kilometrów, natrafimy na drogę, prowadzącą do Czarnego Brodu, idącą w lewo. Droga ta zaprowadzi nas do leśniczówki Brzozowe Grądy, odległej o 3 km od szosy.

Przed leśniczówką zjeżdżamy na prawo na t. zw. rewizorską drogę, która zaprowadzi nas na niedaleki już t. zw. Kozi Rynek.

Jest to polana leśna, ulubione miejsce kozłów, i w dawniejszych czasach tylko im dostępne.

Tu przebywał dłuższy czas liczny oddział powstańców 1863 r. pod wodzą Wawra. Powstańcy mieli tu swego kapelana, który odprawiał codziennie nabożeństwo w kapliczce, skleconej z chróstu przy olbrzymiej

starej sośnie. Na sośnie tej widniał wyrznięty krzyż aż do roku 1912.

Moskale sosnę tą ścięli, żeby zatrzeć ostatnie ślady pobytu tam powstańców. Do obozu powstańczego nikt z ludności cywilnej nie mógł się przedostać. Ciekawsi jednak wieśniacy czasami docierali poza linje czat i podpatrzyli sposób życia powstańczego. Polegało ono na szkoleniu bojowym i wiecznym czuwaniu. Głód i niedostatek był tam codziennym gościem. Chociaż twarde było życie żołnierskie, ale nie pozbawione wojskowej fantazji i nieustraszonej odwagi.

Ktoś zdradził jednak przed Moskalami miejsce obozu powstańczego. Powstańcy otoczeni stoczyli tu krwawą i niepomysłną potyczkę.

Dziś na Kozim Rynku widnieje prosty, duży drewniany krzyż poświęcony na pamiątkę tego smutnego historycznego zdarzenia.

W odległości 6 km od tego miejsca w stronę Czarnego Brodu znajduje się duża bratnia mogiła powstańcza t. zw. Krzyzyk.

Ze szkoły powszechnej № 2 w Augustowie.

Szkolne Koło L. O. P. P.

Dnia 24 października 1935 r. przy szkole № 2 w Augustowie zostało zorganizowane szkolne Koło L.O.P.P. Na ogólnym zgromadzeniu Koła wybrano zarząd. Opiekunką Koła została pani Anna Korecka. Członkiń w Kole jest obecnie 24. Każda z nas wpłaca miesięczną składkę w wysokości 10 gr. Mamy również — legitymacje członkowskie. W sali rekreacyjnej, pod portretem Fr. Żwirki, Koło nasze ma własną tablicę, na której umieszczamy różne ilustracje, wycinki z gazet i referaty o pracy L.O.P.P. w Polsce o wyczynach lotniczych i t. p. Wisi również tablica orientacyjna o gazach bojowych i ratownictwie.

Zebrania odbywają się co miesiąc. Było ich dotychczas osiem. Na pierwszym zebraniu zaznajomiłyśmy się z powstaniem i organizacją Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej i z regulaminem szkolnych Kół L.O.P.P. Na następnych zebraniach omawiałyśmy następujące zagadnienia: 1) Pokojowe dążenia Polski, 2) Państwa ościenne, 3) Konieczność gotowości do obrony, 4) Co to są gazy bojowe i do czego są stosowane? 5) Jakie są gazy bojowe? 6) Działalność gazów na organizm

ludzki i zwierzęcy, 7) O niebezpieczeństwie, jakie grozi ludności cywilnej w przyszłej wojnie, 8) O drużynach ratowniczych, 9) O odkażaniu terenów, 10) O pomieszczeniu uszczelnionem. Ostatnia pogadanka odbyła się z panem instruktorem B. Pampuchem, który objaśnił budowę maski, oraz sposób jej zakładania.

Następna pogadanka odbędzie się z przeżroczami. Wszystko, co słyszymy i widzimy w Kole naszym, opowiadamy koleżankom, siostram, braciom, rodzicom i znajomym. Naszym obowiązkiem jest uświadamiać społeczeństwo o strasznych skutkach przyszłej wojny, o potrzebie posiadania silnego lotnictwa, o znaczeniu dobrze zorganizowanej obrony przeciwgazowej. Z końcem maja b.r. miejscowe Koło L.O.P.P. urządzi swój dzień. My, w tym dniu propagandowym, wystąpimy w pochodzie z transparentami, weźmiemy również udział w kweście ulicznej, wieczorem zaś projektowana jest zabawa taneczna. Narazie tyle o naszej pracy. Jak w przyszłości rozwijać się będzie Koło, napiszemy przy okazji.

Barbara Dyczevska.

ucz. kl. VII prezeska szkolnego Koła L.O.P.P.
w Augustowie.

K r a s n o p o l .

Przy szosie z Suwałk do Sejn leży duża wieś Krasnopol. W końcu XVIII wieku Antoni Tyzenhauz, podskarbi litewski zakładał tu w puszczy J. K. Mości miasto, które miało dość dobre warunki, bo leżało przy dawnym gościńcu, wiodącym z Prus Wschodnich do Grodna. Nie pozwolono niestety dojść do zamierzonej przez fundatora wielkości. Krasnopol musiał ustąpić, wznosząc się jednocześnie Sejnom, odległym o 9 kilometrów.

Dziś jest dużą wsią kościelną, liczącą około

2000 mieszkańców. Krasnopol wiele przeżył i widział. Różgrywały się tu w czasie wojny światowej duże bitwy wojsk rosyjskich i niemieckich. Połowa wsi została spalona.

W okresie walk o niepodległość Krasnopolanie chlubnie zapisali się w historii. W roku 1918 i 1919 młodzi opuścili domy i przekradli się przez kordon pruski do Rajgrodu, by tam w szeregach wojska polskiego walczyć o wolność Ojczyzny.

Starsi wstąpili do P. O. W., by w stosownej chwili stanąć do walki o wolność Krasnopola. Taka chwila nadeszła.

W roku 1919 Niemcy opuszczają Krasnopol i oddają go w ręce Litwinów. Występuje wtedy organizacja P. O. W. i pierwsza wyrzuca nowego najeźdźcę. W czasie najazdu bolszewickiego w roku 1920 Litwini poraz drugi zajmują Krasnopol, lecz niedługo trwało tu ich panowanie. Po klęsce bolszewickiej pod Warszawą musieli uciekać z Krasnopola przed armją polską, która przez Krasnopol dokonywała manewr oskrzydlający Bolszewików. Przez Krasnopol kroczyło wtedy dużo wojska polskiego, szczególnie kawalerji. Był to wielki triumf naszej bohaterkiej armji, a zarazem wielka radość wszystkich Krasnopolan.

Nastąpiły lata wolności i spokojnej pracy.

Zofja Kowalewska

ucz. VII kl. w Krasnympolu.

Z życia szkoły powszechnej w Jeleniewie.

Dawniej, kiedy szkoły w Jeleniewie jeszcze nie było, dzieci musiały uczyć się w klasach wynajętych na wsi. Marna to była nauka, domy były ciasne, a okna przepuszczały mało światła.

W roku 1922 zainteresował się tem powiat i postanowił postawić szkołę w Jeleniewie. Zaczęła się praca i po pewnym czasie, stanęła nowa piękna szkoła. Była ona bardzo duża i widna. Mieściła ona w sobie 3 klasy, kancelarję, składzik do naszych robót i narzędzi oraz salę rekreacyjną. W roku 1934 gmina przybudowała jeszcze jedną klasę. Teraz nasza szkoła jest bardzo duża, uczyć się jest nam przyjemnie i wygodnie.

Szkoła dla nas -- to odpoczynek, tak w niej pięknie, klasy są czyste, dużo światła i świeżego powietrza. W każdej klasie na oknach stoją kwiaty, które wyhodowały dzieci, ażeby upiększyć swą salę.

Szkoła nasza stoi na wzgórku, widać ją zdaleka i wygląda jak wspaniały pałac. Koło szkoły mamy swój własny ogród, gdzie uprawiamy warzywa. Z początku był on nieogrodzony, mieliśmy z tem dużo biedy, bo trzeba było pilnować, aby młodsze dzieci nie niszczyły nam warzyw. Teraz jest on ogrodzony ładnymi sztachetkami i niepożądani goście tam nie wchodzą. Przed szkołą jest ogródek z kwiatami, rośnie tam także kilka drzewek, co jeszcze więcej przyozdabia naszą szkołę. Koło szkoły znajduje się duże boisko, na którym bawimy się w piłkę i różne gry, oraz spędzamy tam, często czas wolny od zajęć szkolnych.

W szkole mamy sklepik szkolny. Slicznie on się rozwija. Wybraliśmy sobie własny zarząd, który prowadzi samodzielnie i energicznie pracę w sklepiku. Mamy jeszcze własny chór, który występuje na scenie i śpiewa w kościele podczas uroczystości. Urządzamy przedstawienia, chodzimy na wycieczki, słowem mamy wszystko czego dusza zapragnie.

W naszej szkole są teraz cztery klasy o sześciu oddziałach. Nasi panowie roztaczają nadzwyczaj czułą nad nami opiekę, a my wszyscy staramy się robić coraz większe w nauce postępy, ponieważ chcemy wyrosnąć na mądrych obywateli, którzyby w przyszłości podnieśli kulturalnie i gospodarczo naszą tak biedną i zacofaną wieś.

Marysia Jankowska

ucz. VI oddz. szkoły powszechnej
w Jeleniewie.

Rozwiązanie krzyżówki z № 9.

S	M	A	R	D	Z
P	U	H	A	C	Z
L	A	M	P	K	A
J	A	Ł	O	W	E
M	U	R	A	W	A
D	Ę	B	O	W	O

Książki.

W każdej bibliotece szkolnej powinna znaleźć się bardzo cenna książka p. t. Mały Piłsudczyk. Autorem tej książki jest T. M. Nittman. Wydana została nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie ul. Nowy Świat 69. Książka ta, sercem pisana skupia w sobie to wszystko, czem żyje Polska dzisiejsza. Fabuła jej — to historia dwóch uczniów, ich radości i smutki, ich zabawy i psoty, sympatje i antypatje „Ciągłe naprzód“, „Uśmiechnij się“, „Głowa do góry“ — oto hasła, jakimi prześlągnięte są kartki tej książki.

Odpowiedzi Redakcji.

Leokadja Grażewiczówna — Włajny. Za korespondencję serdecznie dziękujemy. Zamieścimy w następnym numerze.

Szkoła powszechna — Jeleniewo. Za korespondencję serdecznie dziękujemy. Fotografje słabe. Żądane numery Naszego Głosiku wyślemy.

Prenumerata miesięczna 10 gr., roczna 1 zł. Cena pojed. numeru 5 gr.

Redaktor: **Wł. Feiner.** Administrator: **St. Sękowski.**

Adres Redakcji i Administracji: Augustów, plac Piłsudskiego 43.

Konto P.K.O. Nr. 144,245. Właściciel: **Oddz. Pow. Z.N.P. w Augustowie.**

Wydaje w im. Oddz. Pow. Z. N. P. w Augustowie — **Z. Warakomski.**

Drukarnia B-cy Krzywiskich w Augustowie, ul. 3-go Maja Nr. 59.